

GAZETA ŁÓDZKA



Sroda 16 Czerwca 1915 r.

ORGAN NARODOWY.
Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok IV. — № 150.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚI:
Rocznie 6 rubli, półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb. 50 kop
miesięcznie 50 kopiejek.
Za odosłanie do domów 10 kop. miesięcznie.
Za granicą miesięcznie rubli 1.
Wychodzi codziennie.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarte codz. od 9
do 7 wiecz. w Niedziele i święta od 12 do 6-tej.
Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach re-
dakcyjnych od 10 do 11 i od 3—4
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy
bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:
Nadesłane na 2 strony i 4000 tekstu za wiersz lub jego
miejsce 50 kop.; reklamy po teście 15 kop.; nekrologia 20 kop.
Ogłoszenia małe i pół kop. za wiersz.
Kańde ogłoszenie najmniej 20 kop.

Trójporozumienie a sprawa polska.

I.

Ci z pośród rusofilów naszych, którzy w głębi serca nie zupełnie ufają Rosji pod względem spełnienia obietnic co do Polski, pocieszają się tem, że choćby Rosja sama zawiodła, to nie zawiodą sprzymierzone z nią Francja i Anglja. Dla tych nieuleczalnych marzycieli politycznych, którzy nie nauczyli się niczego z historii i nie pamiętają o co najmniej dwuznacznym stanowisku Francji i Anglii na kongresie wiedeńskim w sprawie polskiej, wystarczy wskazać na obecny nastrój, panujący w Paryżu i Londynie wobec przyszłości Polski.

Wychodzące w Paryżu Pismo polskie „Polonia” przeprowadziło wywiad u najwybitniejszych polityków i uczonych francuskich, aby zbadać, co myślą o sprawie polskiej. Na pierwszy ogień poszedł p. Paweł Boyer, dyrektor szkoły języków wschodnich, cenny wyjątek wśród grzeszących grubą ignorancją uczonych francuskich, gdyż zna Polskę dobrze i—choć przyjaciel Rosji—do nas odnosi się życzliwie.

Pan Boyer zaleca Polakom rosyjską orientację i przewiduje, że wewnętrzny rozwój Rosji po wojnie teraźniejszej będzie jeszcze szybszy niż po wojnie japońskiej. Polacy w obecnej chwili powinni być cierpliwi i zrozumieć, że przedwczesne byłoby przeprowadzanie jakichkolwiek reform na terenie objętym jeszcze wojną.—Żaden kadet rosyjski nie odpowiedziałby inaczej.

Gdy zauważono, że Galię również objęta jest wojną, a jednak tam bardzo poważne reformy rusyfikacyjne przedsięwzięto, odparł pan Boyer, że wiadomości o wyrykach rosyjskich w Galicji muszą być „trochę przesadzone”, oraz, że okres rusyfikacyjny będzie tylko przelotnym.

„A cóż pan sądzi o projekcie polskiego państwa buforowego?” (t. j. takiego, któreby przegradzało Rosję od Niemców)—zapytano pana Boyera.

„Projekt ten jest nietylko nieziszczalny, oświadczył kategorycznie profesor, lecz zarazem niebezpieczny dla samej Polski”.

„Niebezpieczny, gdyż Rosja, zwycięższy Niemcy i Austrię, nigdy nie wypuści z ręki ani tej polskiej ziemi, którą już od stu lat posiada, ani też swych obecnych zdobyczy. Poza tem Francja i Anglja, choć zainteresowane w sprawie polskiej i jej sprawiedliwym rozwiązaniu, (wiemy o tej sprawiedliwości, wiemy!) nie będą ani chciały, ani mogły sprzeciwić się rosyjskiemu programowi Polski pod berłem rosyjskiem.

Dalej p. Boyer wyraził zdanie, że nie sądzi, aby Rosja zechciała przywrócić Konstytucję z roku 1815.

Nie oszczędzono mu jeszcze jednego drażliwego pytania: Jak mają wyglądać granice zjednoczonej Polski?

Jak łatwo było przewidzieć, w oczach pana Boyer rysują się one wyraźnie tylko od Niemiec; co do wschodu, to stwierdził jedynie trudność nakreślenia dokładnych linii, oraz, że „bezpłodną i niebezpieczną jest rzeczą sprzedawać skórę niezabitego jeszcze niedźwiedzia”.

Zrozumieć łatwo, że porównanie z niedźwiedziem nasunęło się raczej na myśl o wschodniej przyjacielce, stąd jednak poszło drobne przeoczenie dość wydatnego faktu, mianowicie całkiem nietkniętej skóry tego „zwierza”, na koszt którego kreślono granice zachodnie. Poza tem poleca Pola-

kom wstrzymieźliwość pod każdym względem.

Bardziej jeszcze nieprzychylnym dla sprawy polskiej okazał się znany historyk Napoleoński p. Fryderyk Masson. W odczycie szumnie zatytułowanym „La Renaissance de la Pologne” (Zmártwychwstanie Polski) wypowiedział istotnie niestychane poglądy.

Oto przedstawił tam Polskę Masson jako kraj z gruntu niezdojny do stworzenia sobie własnych instytucji i zmuszony je otrzymać z rąk Rosji; Polaków wzywał, aby, jeżeli chcą „znowu stać się narodem: stali się naprzód „armią” walczącą po stronie trójporozumienia, a w nagrodę za to, o ile się Polska dobrze sprawi i na nagrodę zasługi, car najmiłościwszy najmiłościwiej zawoła: „niechaj żyje Polska”; oprócz tego w artykule „La Pologne comprendra-t-elle?” (Czy Polska zrozumie?) obrzuca p. Masson błotem Galię — za to, że sprzeciwia się Rosji, a Polaków mieszkających we Francji oskarża o niebezpieczne dla Francji knowania. Tak więc — jak spostrzega „Polonia”—pod pozorem wskrzeszenia Polski sprawił jej p. Masson „pogrzeb pierwszej klasy”.

A inne głosy przychylnie? — Te są bardzo słabe i bardzo nieliczne, najczęściej kliwie współzucie, mało znaczące życzenia—a zawsze bardzo powściągliwe.

Do zapatrywań Anglii na sprawę polską powrócimy w numerze następnym.

Rynek zbożowy—widoki żniw.

W ostatnim sprawozdaniu tygodniowym ze stanu obecnego rynku zbożowego, ogłoszonym w organie agrarystów niemieckich „Deutsche Tageszeitung”, znajdujemy pomiędzy innymi następujące uwagi:

Utrudnienie transportu zboża rumuńskiego, o którym wspomnieliśmy w ostatnim sprawozdaniu, nie doznało w ubiegłym tygodniu żadnego polepszenia, wskutek czego podaż towarów bieżących i przeznaczonych do wyładowania znowu się zmniejszyła. Sprzedawcy kukurydzy trzymają się przeto stanowczo swoich żądań, a w ostatnich dniach zdarzało się, że sprzedawcy towaru woleli nie sprzedawać, nie mogąc osiągnąć żądanych cen. Naogół jednak płacili kupujący, zwłaszcza na prowincji ceny wyższe aniżeli w Berlinie, ponieważ trwająca ciągle susza zwiększa chęć zakupu. Wprawdzie w wielu okolicach spadły deszcze, nie były one jednak ani dostatecznie obfite, ani nie obejmowały większych przestrzeni. Zwłaszcza dla zasiewów jarych obfite deszcze były bardzo pożądane.

Z powodów powyżej wyliczonych zmniejszyły się też i zapasy kukurydzy w Saksonji. Za dobrą kukurydzę żądano w handlu hurtowym 605 do 615 marek (od Drezna), za nie zupełnie beznaganną 575 do 600 mk., za uszkodzoną 400 i więcej. Zbyt mąki kukurydżowej, który przez kilka tygodni bynajmniej nie dawała, znowu się polepszył od czasu, gdy młyny żądania swoje zredukowały na 70 marek i nawet jeszcze więcej. Dla tego też młyny w ostatnim czasie więcej się interesowały kukurydzą.

Nader szczupłą była też podaż jęczmienia rumuńskiego. Ułatwienie dowozu z Rumunii bynajmniej nie nastąpiło; przeciwnie, zdaje się, że powstają tam coraz większe trudności. — Otręby zagraniczne

również były rzadkie i osiągnęły w końcu 45 do 46 mk. za 100 kilogramów.

Sprawą zorganizowania przygotowali dla zapasów tegorocznego żniwa zajmowała się, jak wiadomo, komisja budżetowa sejmu pruskiego. Utworzono już Wojenne Towarzystwo zbożowe (Kriegsgetreidegesellschaft) ma istnieć nadal, lecz ma w niem nastąpić większa decentralizacja. Odbiór towaru, zapłata i dyspozycja pierwszych zarządzeń ma być oddaną w ręce związków komunalnych, mających bliższy związek z producentami, ale też i z konsumentami, aniżeli centrala w Berlinie. Ze strony rządu zaznaczono, że prawo samogospodarki związków komunalnych w przyszłym roku żniwnym ma zostać rozszerzonym. W ten sposób rozwiąże się także omawiana szeroko w kołach interesowanych kwestja otręb.

W celu decentralizacji ustanowiona zostanie krajowa centrala zbożowa, składająca się z oddziału przydatnego i oddziału zakupowego. Pierwszy ma prawo konfiskowania zboża, ustanowienia związków, mających prawo własnego zaopatrywania się w zboże; drugi oddział skupuje i przechowuje zboże, każe je młócić i ustanawia ceny; drugi ten oddział tworzy dotychczasowe Wojenne Towarzystwo zbożowe. Oddział przydatny otrzyma jako doradców potrzebną ilość rzeczoznawców.

Z lepszymi widokami na przyszłość — czytamy dalej w „D. T.” — wstępuje nasz sprzymierzeniec, Austro-Węgry, w okres żniwowy. Zwłaszcza na Węgrzech stan zasiewów obiecuje obfite żniwo, a także w Austrii stan ten jest zadawalający; to też zaopatrzenie obydwóch części monarchji własnymi siłami w zboże zdaje się być zapewnionem.

W Rumunii zanosi się w przeciwnieństwie do roku ubiegłego na dobre żniwa i prawdopodobnie już w niezadługim czasie będzie tam można sprzet rozpocząć. W Bułgarii stan zasiewów zimowych także jest zadawalający. O Rosji brak pewnych wiadomości. Nawet angielskie koła handlowe nie są, jak się zdaje, dokładnie poinformowane o stanie zasiewów w Rosji; zdaje się jednak, że liczą się z niezbyt obfitem żniwem, zwłaszcza zasiewów jarych. Na dobry sprzet pszenicy liczą Włochy; pytanie tylko, czy pomimo usiłowań ministra rolnictwa będzie można zawczasu postarać się wszędzie o dostateczną liczbę sił roboczych. Francja nawet w razie dobrego wyniku żniw zmuszoną będzie prawdopodobnie do znacniejszego dowozu zboża z zagranicy, ponieważ zabraknie jej sprzetu z północnej części kraju, zajętego przez wojska niemieckie. W Anglii była tendencja na rynkach pszenicy w ostatnim czasie cokolwiek słabszą, wprawdzie nie tak znacznie, żeby wskutek tego ceny pszenicy z ostatniego żniwa uległy zmianie.

W Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki widoki sprzetu pszenicy ozimej, której przez pewien czas zagrażały owady i niepogoda, są obecnie bardzo dobre; również spwdziewać się należy dobrego żniwa z zasiewów letnich.

Ponieważ i w Kanadzie stan zasiewów jest znakomity, liczą się amerykańskie już teraz z wielką nadwyżką wywozu zboża tegorocznego pomimo konkurencji Argentyny i Indji.

Z drugiej strony zważyć należy, że chwilowo przynajmniej, Niemcy jako odbiorcy Stanów Zjednoczonych nie wchodzi w rachubę i że trudności w żegludze oraz drogie ceny transportu, utrudniające wywóz, muszą, pomimo przewidzianej znacz-

nej nadwyżki wywozu, wpłynąć ujemnie na ceny w kraju wywożącym. Okoliczności te tłumaczą wprawdzie znaczną niższkę cen pszenicy, która uwydatniła się w ostatnim czasie w Stanach Zjednoczonych, nie zmienia jednak faktu, że ceny te pomimo to obecnie są wyjątkowo wysokie.

Z ziemi polskiej.

Z Warszawy.

Opieka okręgowa.

W całym szeregu różnych sekcji i wydziałów, wyłonionych przez Komitet obywatelski w Warszawie, pierwsze bezwarunkowo miejsce należy się tak zwanym biurom instruktorów. Niefortuna ta nazwa kryje poza sobą organizację poważną i posiadającą bardzo szeroki zakres działania.

Jeszcze w sierpniu r. z. z inicjatywy i pod dozorem Komitetu obywatelskiego zorganizowano t. zw. „opiekę domową”. Mieszkańcy każdego domu obrali sobie opiekuna, który stawał się niejako przedstawicielem i obrońcą moralnych i materialnych interesów swoich mandatariuszów. Opiekunowie domowi dzielnic, na które podzielone zostały wszystkie okręgi (cyrkule) miasta, mieli na swem czole instruktorów dzielnicowych.

Działalność zaś tych instruktorów ogniskowała się w biurach instruktorów okręgowych. Wzięcia całą tę budowę i nadawała jej ogólny kierunek Rada Nadzorcza. Tym sposobem dom-kamienica stawał się jednostką bardzo podatną do rozłożenia nad nią opieki i kontroli, przez co akcja filantropijna, będąca głównym celem całej organizacji, traciła cechy przypadkowości i przestawała być przedmiotem wysiłku ze strony sprytnych a mniej potrzebujących a niekorzystnie uboższych, a bardziej niesmiałych.

Zarządy okręgowe rozwinęły swą działalność w kierunku filantropijnym, gospodarczym i sanitarnym.

W zakresie filantropijnym biura okręgowe są organem wykonawczym komisji rozdawniczej. Za ich pośrednictwem uboższa ludność Warszawy otrzymywała codzień (dane nasze czerpiemy z numerów „Świata” w końcu stycznia) 1500 hochenków chleba, 1000 obiadów w tanich kuchniach oraz 4100 bonów żywnościowych, dających prawo do otrzymania pakietu, zawierającego funt mąki, funt kaszy, dwa funty chleba, trzy piąte funta słoniny i szczapę drzewa.

Obiady wydawane przez tanie kuchnie składały się z zupy i kawałka chleba. Kandydatów do otrzymania zasiłku kwalifikowały biura okręgowe, które prócz tego dokonywały pracy „skatalogowania i sprawozdania nędzy warszawskiej”.

W piętnastu okręgach Warszawy i Pragi znaleziono 14.231 rodzin (około 50 tys. osób), potrzebujących wsparcia. Prócz żywności wydawano także odzież i bieliznę, bądź to pochodzącą z ofiar, bądź uszyte we własnych szwalniach.

Biura okręgowe organizowały również dla biednej ludności sprzedaż węgla i nafty z własnych składów po cenach oznaczonych przez Komitet obywatelski, kontrolowały prawidłowe zastosowanie taksy na przedmioty pierwszej potrzeby, rozciągały opiekę sanitarną przez lekarzy okręgowych, płatnych z fundusów miejskich, organowały opiekę nad dziećmi (między innymi założono 28 nowych ochron), zakładały

herbaciarnie, warsztaty, dostarczające tym sposobem pracy, wysyłały ludzi, nie mających środków na wyjazd, do miejsc zamieszkania, lokowały bezdomnych w Warszawie i t. p.

„Zadne sprawozdanie — kończy autor artykułu w „Świecie” — nie byłoby w możności objąć tej olbrzymiej sumy wysiłków”.

A dodać trzeba, że te wysiłki nie są, prawdopodobnie, zbyt gorąco popierane przez władze. Świadczy o tem dowolnie biała plama skreślenia, zdobiąca z woli cenzury tekst artykułu.

„Handeleski w opactwach.”

„Iskra”, nr. 143, donosi, że władze zabroniły w Sosnowcu wszystkim handełsom chodzenia po mieście i nawoływania do handlu.

Wieluś.

(1) We wsi Racin, 4 wiorsty od miasta, napadło przed kilkoma dniami 3-ch uzbrojonych bandytów na dom gospodarza N. Gdy żona stawiała im opór, zamordowano ją. Resztę domowników bito nlelitościwie i grożono śmiercią, gdy będą wołali o pomoc.

Bandyci zrewidowali zaraz wszystkie kąty i zabrali przeszło 200 rubli gotówki. Jednemu z domowników udało się jednak uciec na podwórze, gdzie zaszła krzyżówka. Wtedy nadbiegło dużo chłopów, którym udało się 2-ch łabusiów zatrzymać, trzeci uciekł. Władze przedsięwzięły energiczne kroki, by i trzeciego bandytę pochwycić. Wyznaczono nagrodę 200 marek za jego wykrycie.

We wsi Pontnew spadł przed kilkoma dniami nadzwyczaj duży grad, który zniszczył na wielkiej przestrzeni pola z już prawie dojrzałym zbożem. Zboże trzeba było skosić i suszyć dla bydła, jako paszę.

Wszystkie szosy od Wielunia aż do Rudnik — w kierunku Częstochowy obecnie gruntownie są poprawiane. Przy tej robocie jest zatrudnionych kilkadziesiąt osób.

Biblioteka tujejsza, która od czasu wybuchu wojny była zamknięta, znova w tych dniach została otwarta. W lokalu biblioteki będą wkrótce urządzone kursy wieczorowe.

Kronika polityczna.

Polskie biuro prasowe w Haadze.

Istniejące od sierpnia zeszłego roku w Hadze Polskie biuro prasowe starało się o zapoznanie Holandji z dążeniami i czynami naszego narodu. W tym celu umieściło szereg artykułów i notatek w wybitnych pismach holenderskich, nietylko w Haadze, lecz i w Rotterdamie, Amsterdamie i Haarlemie. O kwestji polskiej pisały więc wszystkie dzienniki holenderskie: „De Nederlander”, „Rotterdamsche Courant”, „Haarlemse Courant”, „De Maasboode”, „Handelsblad”, „De Avondpost”, „Het Vaderland” i t. d. Sumarycznie wydrukowano około 80 artykułów i notatek redakcji naszego biura. W najbliższym czasie rozpocznie „Vaaderland” druk szeregu artykułów o obecnym stanie sprawy polskiej.

Obok działalności prasowej zainicjował kierownik biura dr. Gargas pracę o koło wzbogacenia polskiego archiwum wojennego przez zbieranie systematycznie wszelkich druków obcych (francuskich, angielskich, amerykańskich i holenderskich), dotyczących sprawy polskiej. Wreszcie postarano się o umieszczenie szeregu pism, dotyczących Polski w publicznej bibliotece królewskiej w Haadze i w bibliotece „Pałacu Pokoju”. W nadziei, że działalnością swoją zdołało biuro nie tylko zapoznać opinię, ale i zyskać sympatię wolnych holendrów dla naszej sprawy, będzie ono dalej pracować nad rozpowszechnieniem naszych idealów.

Ig. Liljen, sekretarz.

„La Revue de Pologne”.

Pod powyższą nazwą ukazał się w Paryżu pierwszy numer miesięcznika polskiego w języku francuskim, poświęcony sprawie polskiej a mający o niej informować opinię francuską; kierownikiem miesięcznika tego jest znany i wybitny literat, p. Antoni Potocki.

Numer pierwszy zawiera cały szereg artykułów o kwestji polskiej, przy czem uwzględniono także obficie zabór pruski. Przedrukowano w nim artykuły z gazet naszych oraz kilka mów poselskich. Po tem następuje deklaracja Koła Polskiego w Dumie, interpelacja posła angielskiego Kinga w sprawie polskiej, artykuły pism angielskich o Polsce, opinie rumuńskiego polityka Take Jonescu o Polsce, oraz zbiór dokumentów historycznych.

Śmierć syna ambasadora rosyjskiego w Londynie.

Pisma angielskie donoszą, że pod Kownem poległ syn ambasadora rosyjskiego hrabiego Berkendorfa, pułkownik Berkendorff. Piotr Berkendorff odbywał swe

studja przez pewien czas także na uniwersytecie genewskim.

Złamanie się armji rosyjskiej pod Prutem.

GENEWA, 13 czerwca. Bukaresztańska depesza prywatna potwierdza, według „Tagu”, rozpaczliwy stan oddziałów rosyjskich, wypartych przez austriaków poza granicę Bukowiny. Oddziały te, utraciły związek ze swymi pułkami i szukają schronienia we wsiach rosyjskich. W Bukareszcie, zajęcie miasta Zaleszczyków i okolic jego przez armję Pflanzera oceniana, jako wydarzenie pełne znaczenia. Wściekłość rosyjskiej kwatery głównej stała się jeszcze większą, gdy nie osiągnięto celu, a przez stracenie linii Prutu, mianowicie zamknięcie w obręczy niemieckich wojsk nad Dniestrem, generał Brusilow nie mógł się tam dłużej utrzymać.

Kłamstwa rosyjskie o okrucieństwach.

„Norddeutsche Allgemeine Zeitung” pisze: „Od rozpoczęcia wojny prowadzą Rosjanie podszczywającą kampanję oszczerczą przeciw wojskom naszym przez objaśnienia urzędowe, przez artykuły ich prasy własnej i jej popleczników, w której podnoszą przeróżne oskarżenia przeciw okrucieństwu względem Rosjan i inne naruszenia postanowień traktatu w Hadze i konwencji genewskiej. Ta kampanja oszczercza w czasie ostatnim przybrała jeszcze znaczenie: sse rozmiary. Odpowiedź niemiecka na twierdzenia ich dlatego napotyka na trudności, że Rosjanie prawie we wszystkich wypadkach nie podają miejsca i czasu rzekomych naruszeń praw wojennych. Gdzie poprzednio wskazania takie uczyniono, następowało natychmiast sprostowanie doniesienia rosyjskiego. Przez nową taktykę mają Rosjanie na celu uczynić niemożliwym poważne sprawdzenie ich doniesień obojętym i dostarczenia dowodu, że twierdzenia ich są fałszywe. To zachowanie się Rosjan może być objaśnione w ten sposób, że twierdzenie ich kłamliwe przeznaczone są dla neutralnych, w których obca, za pomocą kłamstw, wpoić fałszywe przekonania o rzekomych okrucieństwach względem Rosjan.

Moskale na obczyźnie.

Pismo „Roskoje Słowo”, wychodzące w Ameryce Północnej, zamieszcza nader ciekawą rozprawę, pouczającą nas o tem, w jaki sposób Moskale, żyjący na obczyźnie, krytykują rząd swój ojczysty.

„Roskoje Słowo” nie kępowane ani przez policję, ani przez cenzurę, szerzy demokratyczne i rewolucyjne poglądy, zwracając się ze szczerą zawziętością przeciwko „caratowi”. Cara nie nazywa ono według stylu nadwornego „Jego Cesarza Mość” lub „Samodzierżec wszechrosyjski”, lecz krótko i zwięźle: Mikołajem Romanowem. To niewłaściwe zachowanie zniewoliło czterech Rosjan, żyjących w Lebanon (Dakota) do napisania listu protestującego. „Nie uchedzi, piszą oni, nazywać cara prostym pasterszem. Jest on przedeć dla nas ojcem rodzonym, bronii nas przed nieprzyjaciółmi, zwłaszcza kościół prawosławny; on uwolnił ojezdów naszych z niewoli. A koby nie posiadał dosyć roli, temu poswała wyprowadzić się na Sybir... Nieszczęsem jest również podawać wiadomości o polisku, wymierzonym przez głównego wodza wojsk rosyjskich Mikołaja Mikołajewicza generałowi Saonowowi lub publikować broszury, zwracające się przeciw rodzinie carskiej, jak to czyni „Roskoje Słowo”... „Roskoje Słowo” traktuje bardzo poważnie zażalenie te, po części naiwne, częściowo zaś ironiczne i rozważa się nad systemem carskim z wielką goryczą, to znova z zapalem rewolucyjnym. Objawy te są tak charakterystyczne, że warto je powtórzyć:

„Roskoje Słowo” drwi naprzód z tego, że ci czterej protestujący, którzy tak wychwalają swoją ojezyzną wyprowadzili się do republiki, gdzie samowładcę wszechrosjan uważają za zbyteczny niedorozwinięty „appendix”, przy czepiony do organizmu ludzkiego. Ale tam w Rosji — pisze dalej — deptano Was nogami, knutowano i policzkowano Was, odbierano Was ostatnią kopiejka, jako podatki dla cara, dla pojęć i dla policji.

Traktowano Was tam, jak bydło wie, które nie zna ani szkoły, ani wykształcenia, wyganiano Was nagich i głodnych na Sybir, tam groby Wasze okalają rzeki...

Mikołaj Romanow natomiast obwiesił sobie pierś 5 tuzinami orderów, gwiazd i naramienników, dodał swemu prostemu nazwisku 73 tytuły i został carem. Lud, jedea puik po drugim, ginie na wojnie, a car, jego księżęta wielcy i mali, ministrowie i gubernatorzy dogadzają sobie kosztem nędznego chłopca, wielce cierpliwego...

Zdejmięcie z cara korony jego, tytuły, dzwunki brzące, zabierzoie mu miljardy jego, pałace kosztowne, parki, fabryki, jego majątki i kopalnie, zabierzcie mu wszystko, a zobaczycie, że wyglądać będzie gorzej i niedoładniej od prostego pastucha lub parobka.

Wy jednak, coście z ciemnoty rządów

carskich przybyli do państwa wolnego, rozeyrajcie się i poczucie się.

Bądźcie radzi, że usłyszycie swobodne słowo, że możecie myśleć, co chcecie, modlić się, jak wam się podoba, lub nie modlić... Wtedy zrozumiecie, że jest i inna możliwość życia prócz krwawego jarzma Mikołaja Romanowa.

Życie nasze niech będzie walką o nasze szczęście, a nie o „dobrobyt cara i popów!”

Obwieszczenie.

Dla przeprowadzenia obwieszczenia pana głównodowodzącego na wschodzie z dnia 4 czerwca 1915 r., dotyczącego ruchu nocnego, niniejszym dla powiatu łódzkiego nakazuje się:

1) Uprawnieni do pobytu na ulicach pomiędzy 10 g. wiecz. a 4 rano czy to pieszo czy na wozie są tylko osoby, zaopatrzone w ważne świadectwo nocne.

2) Świadectwa nocne są tylko ważne, gdy wystawi je Inspekcja Etapowa 9, komendantura miejscowa w Łodzi, komendantury etapowe w Zgierzu i Tuszynie, lub Prezydjum Policji w Łodzi.

Za wystawienie takiego świadectwa, które nastąpić może tylko w koniecznych wypadkach i tylko na jedną noc opłaca się jedną markę.

3) Wszystkie miejsca sprzedaży mają być od g. 9 wiecz. zamknięte dla wszelkiego ruchu.

4) Oberże i szynki mają być zamknięte najpóźniej o g. 10 wiecz. Pracowników ich należy uwalniać tak wcześniej by o g. 10 wiecz. mogli być w domostwach swych.

5) Przekroczenia powyższych przepisów karane będą podług praw wojennych więzieniem aż do 5 lat. Przedmioty używane lub przewożone w czasie niedozwolonej komunikacji oprócz tego bez względu na ich właściciela skonfiskowane będą.

Łódź, dnia 14 Czerwca 1915 r.

Cesarsko Niemiecki Prezydent Policji.
v. Oppen.

Obwieszczenie.

Podatki przemysłowe w dalszym ciągu przyjmować się będzie w ten sposób, że osoby których patenty posiadają Nr. Nr. 8001 do 8500 podatek w d. 16 czerwca 1915

8501	9000	"	17	"
9001	9500	"	18	"
9501	10000	"	19	"

zapłacić muszą.

Co do ściągania podatków z dalszemi numerami wyjdzie później osobne obwieszczenie.

Płacący podatek otrzyma kwit, który stemplem Prezydium policyjnego i podpisanymi dwóch urzędników zaopatrzone być musi.

Łódź, dnia 15 czerwca 1915 r.

Cesarsko Niemiecki Prezydent Policji
von Oppen.

Rozporządzenie.

1. Od d. 15-go czerwca 1915 r. tylko te dorożki jako oficjalne osobowe powozyki jeździć mogą, które na podstawie urzędowej rewizji nowy numer otrzymały. Numer ten powożący w postaci owalnej jasnozielonej marki z białymi cyframi zawsze widocznie na plecach nosić powinien, marka ta służy jako legitymacja na otrzymane zezwolenie.

2. Wszelkie inne na wozach się znajdujące numery do 1-go lipca 1915 r. zgodnie z nowymi legitymacyjnymi numerami wyznaczone być muszą.

3. Prócz tego dorożkarze, którzy zezwolenia otrzymali, nową takse dorożek w niemieckim i w polskim języku w czytelnym odbiciu przy sobie nosić i na żądanie jadącym gościom pokazywać powinni.

4. Dorożkarze, którzy podczas jazdy bez nowego numeru lub podług przepisu wymaganej taryfy zatrzymani zostaną, lub których dorożka po 1-szym lipcu 1915 r. jeszcze stary numer posiadać będzie, surowo karani będą.

5. Organom policyjnym przeprowadzenie niniejszego rozporządzenia poleciłam

Łódź, dnia 15-go czerwca 1915 s.

Cesarsko Niemiecki Prezydent Policji
von Oppen.

Obwieszczenie.

Wyrokiem sadu polowego z dnia 12 czerwca 1915 r. przy Komendanturze miejscowej w Łodzi, zosali poddani rosyjscy: stróż Józef Folwarski z Łodzi, za wy-

kroczenie przeciw obwieszczeniu komendantury miejscowej z dnia 24 kwietnia 1915 na trzy dni więzienia;

Nauczyciel szkoły ludowej Aleksander Matiatko z Łodzi za lekkomyślne wykroczenie przeciw obwieszczeniu naczelnego wodza na wschodzie z dnia 5 kwietnia 1915 r. na trzy tygodnie więzienia; bracia Jerzy i Piotr Awdejewy z Łodzi również za lekkomyślne wykroczenie przeciw obwieszczeniu wodza naczelnego na wschodzie z dnia 5 kwietnia 1915 r. każdy na sześć tygodni więzienia.

Łódź, dnia 13 czerwca 1915 r.

Sąd komendantury miejscowej
przewodniczący sapu
podp. v. Braunschweig Nebesky.
major: radca sądu wojennego.

Kronika miejscowa i sąsiedzka.

Kolonje letnie dla dzieci.

Do K. O. N. P. B. przyjechała delegacja Kutnowskiego Komitetu ratunkowego, ofiarowując bezpłatne utrzymanie dla 200 dzieci na czas 3 miesięcy letnich, Sekcja Kobiet ma się zaś zająć wyekwipowaniem ich i wystaniem.

Ponieważ obywatele kutnowscy dadzą dzieciom zupełne utrzymanie, brak jest więc jeszcze tylko sienniczek, powłoczek, prześcieradek i niezbędnej odzieży dla dzieci, Sekcja Kobiet zwraca się wobec tego, za naszym pośrednictwem, z gorącą prośbą do mieszkańców naszego miasta o przyjęcie jej z pomocą i nadsyłanie wyżej wymienionych rzeczy.

Dzieci polskie to nasza przyszłość, pamiętajmy o tem, jak również i o tem, że przy terażniejszym odżywianiu się, zdrowie ich jest zagrożone, każdy więc niech się przyczyni czem może do ratowania tych przyszłych obywateli kraju.

Nie wątpimy, że zamierzenia Sekcji Kobiet spotkają się z zyczliwym współdziałaniem całego społeczeństwa, gdyż sprawa, podjęta przez Sekcję, ma poważne znaczenie ogólnospołeczne.

Ofiary należy nadsyłać do biura Sekcji Kobiet, Piotrkowska 213, I-sze piętro.

Rozwiązanie Sekcji szacunkowej.

Dowiadujemy się, iż istniejąca przy Komitecie obywatelskim Sekcja szacunkowa została rozwiązana.

W sprawie pożyczki miejskiej

odbyło się w ubiegły poniedziałek w lokalu Banku Handlowego zebranie Komitetu, zajmującego się zaciągnięciem pożyczki. Omawiano kwestję wyboru komisji rewizyjnej z pośród gwarantów, którzy mają kontrolować działalność Komitetu Obywatelskiego. W tych dniach ma się odbyć powtórne zebranie, na którym ma być powzięta ostateczna decyzja w powyższej sprawie.

Ze szkół elementarnych.

Wykłady w miejskich szkołach elementarnych (niemieckich, polskich, żydowskich i marjańskich), przerwane zostaną dnia 24 czerwca. Wakacje trwać będą do dnia 1 września.

Z piekarni miejscowych.

(1) Piekarze miejscowi, którzy otrzymali od Centralnego Komitetu dla rozdziału chleba i mąki (Andrzeja 4) pozwolenie na wypiek chleba, otrzymali równocześnie szereg przepisów dla swych piekarni i czeładników, ci ostatni muszą nosić białe, czyste fartuchy, jak również często je zmieniać itp.

Rewizje, przeprowadzone w ciągu ostatnich 2 tygodni przez sekcję sanitarną K. O. w różnych piekarniach, miały te rezultaty, iż wielu właścicieli surowo ukarano, a kilka piekarni zamknięto.

Wielu właścicieli piekarni ze Starego Miasta ostrzeżono, że jeżeli ich piekarnie w ciągu dwóch tygodni nie będą doprowadzone do należytego porządku, piekarnie ich będą zamknięte.

Dzięki tym częstym rewizjom ze strony sekcji sanitarnej, prawie wszystkie piekarnie Starego Miasta zostają obecnie gruntownie przebudowane i podług higienicznych wymagań urządzone.

Niemieckie składy fabryczne.

(1) Pewna ilość niemieckich firm, przeważnie z przemysłu tabacznego otwiera w naszym mieście składy fabryczne z jeneral-

dziej aniżeli 400 kroków. Nasza eskada napowietrzna, podejmując wywiady i rzucając ze skutkiem bomby, brała czynny udział w odparciu nieprzyjaciela.

W Galicji zbliżyła się w dniu 11 b. m. w dolinie rzeki Stry nieprzyjacielska baterja automobilowa do naszych rowów, ale ją natychmiast nasze działa zmusiły do odwrotu. W okolicy Żurawna w trzydniowej bitwie nad Dniestrem wzięliśmy razem 348 oficerów, 15.431 szeregowców w niewolę i zabraliśmy 78 karabinów maszynowych, jako też 17 dział, o których wspominaliśmy przedtem. Wielkie mnóstwo broni, wozów amunicyjnych, kuchni polowych i furgonów dostało się w nasze ręce. Aby poprzeć austro-węgierską armję, która cofnęła się na drugi brzeg Dniestru, podjął nieprzyjaciel ofensywę po obu brzegach rzeki Tyśmienicy. W dniu 10 b. m. powiodło mu się zdobyć miejscowość Gruszow, atoli później go stąd wyparto. Nasze wojska wzięły tam w niewolę 33 oficerów i 490 szeregowców. W nocy na 11 b. m. wykonał nieprzyjaciel ataki bezskuteczne na nasz szaniec przedmostowy pod Haliczem. W ciągu następnego dnia zbliżył się nieprzyjaciel do Dniestru na froncie Mezwicka i Zaleszczyki i rozpoczął na kilku punktach przeprawić się przez rzekę.

Tyle komunikat rosyjski. Armja rosyjska odnosi według niego coraz świetniejsze zwycięstwa i zdobywa coraz wspanialsze łupy. Niestety wszystkie

te sukcesy odbywają się coraz bliżej — Lwowa. Widocznie Rosjanie we Lwowie czują już „walne zwycięstwo rosyjskie“, gdyż graf Bobrinskij zwija swą kancelarję general-gubernatorską we Lwowie, dyrekcja kolei rosyjskich z nad Połtwy wraca do Proskurowa, Synod świętobliwy odwołuje wysłany do Galicji bataljon popów i t. d. Dziwne to są skutki świetnych zwycięstw rosyjskich!

Kalendarzyk.

DZIŚ: Bonna
JUTRO: Innocentego
HELENÓW. Codziennie koncerty orkiestry filharmonickej pod dyrekcją prof. A. Türnera.
OGRÓD STASZYCA. W piątek 10 symfoniczny koncert.
OGRÓD GRAND-HOTELU. Jutro Koncert orkiestry symfonicznej.
WYPOŻYCZALNIE Tow. Kżew. Oświaty otwarte są w środę od godz. 4—6, w niedzielę od godz. 11—1-jej.
WYPOŻYCZALNIA Tow. „Wiedza“ otwarta codziennie od g. 5—8, w niedzielę i święta od g. 10—1.

Teatr muzyka i sztuki.

Teatr Polski (Cegielniana 63).

W niedzielę, dnia 20 Czerwca r. b. na ogólne żądanie Polscy Artysty Zjednoczeni odegrają wspaniałą dramę narodową w 4-ach aktach, pod t. „**Gwiazda Syberji**“ o godz. 5 po poł.

Bilety od czwartku do Piątku wieczorem, od godz. 11-jej do 2-jej i od 4-jej do 7-jej w cukierni W-go Gosławskiego. Od soboty w kasie teatru, Cegielniana 63.

Najbliższą nowością będzie dramat narodowy w 3 aktach a 5-lu odsłonach, Bolesławicza, p. t. Belweder.

Koncert E. O. S. w ogrodzie Grand Hotelu.

Zarząd Grand Hotelu zachęcaony poważaniem, jakiego doznał E. O. S., zapewnia da na nadchodzący czwartek da. 17 b. m. „Wielki Koncert Łódzkiej Orkiestry Symfonicznej“. Program tego koncertu zawiera wiele ciekawych dzieł literatury muzycznej. Wymienimy między innymi: Uwerturę „Tannhäuser“, R. Wagnera, E. Griega II Suitę, Fr. Liszta „Les Preludes“ i inne. Nie wątpimy, że i ten koncert ścigać będzie liczną publiczność do ogrodu Grand Hotelu.

Kółko operowe.

Jak się dowiadujemy, zebrało się grono zwolenników śpiewu, którzy zamierzają wystawić większą operę.

Na czele wymienionego Towarzystwa stoją pp: Dr. Prybulski, A. Moskowiec i R. Brajūgam.

Jako kapelmistrz figuruje znany pedagog i kompozytor p. Bensman.

Dokładają oni wszelkich starań, ażeby zebrać najlepszych śpiewaków, którzy się obecnie znajdują w naszym mieście, a także zorganizować chóry i orkiestrę z pierwszorzędnymi siłami.

Próby z ładnej i melodyjnej opery „Trubadour“ już się odbywają.

„RÓŻONY SŁÓW“

w ogrodzie Grand Hotelu

został wezoraj odwołany ze względu na niepogodę i przejmującą zimno, i odbędzie się w tymże ogrodzie w poniedziałek, dnia 21 b. m.

Bilety, nabyte na widowisko 15 b. m. ważne są na 21-go.

W dalszym ciągu nabywać można bi-

lety na rzeczony przedstawienie w Grand-Café.

W poniedziałek odbędzie się „**Różowy słów**“ nieodwołalnie, — w razie niepogody pod werandą.

To i owo,

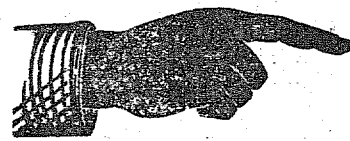
Komendant straży ogniowej jednego z największych Towarzystw akcyjnych, nie chcąc widocznie narazić na szwank, zatwierdzonego przez władzę rosyjskie mandatu, jeszcze dzisiaj uważa za właściwe komendę prowadzić w języku rosyjskim.

Publiczność, biorąca udział w procesji Bożego Ciała przy kościele św. Anny w Zarzewie w ubiegły czwartek, niemiła była dotknięta, słuchając komendy w rodzaju: „krugom!“, „prawoje pleczo“ itp.

Czyżby pan W. nie sądził, że czas już wielki przestać się oglądać na nakazy rosyjskie, dotyczące komendy w rosyjskim języku — tembardziej, że, zdaje się, ani jednego rosyjanina nie ma w tej straży ogniowej, której komendę jemu powierzono.

Nowo utworzona fabryka cukierków pierników i wafli pod firmą „**Reforma**“ w Łodzi ulica Nowomiejska № 12 w podwórzu na prawo. Poleca wielki wybór cukierków, karmelków, lrysów, pierników i t. p. po cenach niskich, mała próba wystarcza aby się przekonać różnicy.
Hurtownikom odpowiedni rabat. Rekomenduje Herbatę zdrowia znakomitą w smaku.
1 f. 50 kop.
Filja ulica Główna № 58 róg Jufjusza.

Największa w Niemczech



Fabryka Papierosów,

której wyroby w całym świecie zaprowadzone, pragnie oddać wyłączną sprzedaż wraz ze składem hurtowym na Łódź i okolice. Tylko panowie, z kapitałem najmniej Mk. 30,000 — w gotówce, zechcą piśmiennie oferty złożyć do portjera Hotelu Viktoria przy ulicy Piotrkowskiej.

5099

Uważaj na wyczerpaniu!!

Pozostała tylko niewielka ilość egzempl. dzieła Dr. med. K. J. Drekslera p. t.

JAK OCHRONIĆ SIĘ OD CIĄŻY

Opis najnowszych środków od ciąży chroniących z rysunkami.

Niezbędna książka dla każdego małżeństwa

Cena kop. 40.

Składy główne w księgarniach: Adolfa Stanińskiego ul. Piotrkowska № 24 Alfreda Straucha Dziewina № 15 oraz do nabycia we wszystkich księgarniach. 466

Ogród przy GRAND HOTELU

Wejście przez kawiarnię lub od Passażu Majera 4.

W Czwartek dnia 17 Czerwca 1915 r. o godz. 5 popoł.

WIELKI KONCERT

ŁÓDZKIEJ ORKIESTRY SYMFONICZNEJ

pod dyrekcją prof. Tadeusza Mazurkiewicza.

Program: E. Grieg II Suita, Borodin „W Azji środkowej“ A. Arenski „Warjacje“ Wagner uvertura z op. Tannhäusera, i wiele innych

Park im. Staszica.

W Piątek dn. 18 odbędzie się

10-ty Wielki Koncert Symfoniczny

PROGRAM: Dvorak „Symfonia z Nowego Świata“

Wagner „Śpiewacy Norymberscy“

Głazunow Andante sinfonico

Schuman „Manfred“ i inne.

Poszukuje się natychmiast!

100 niewykwalifikowanych robotników do robót ziemnych do Berlina, 30 motaczy (Dreher) do Fryburga w Saksonji (z rodzinami lub bez rodzin), 50 motaczy (Dreher) do Dessau

Zgłoszenia przyjmuje Biuro Pracy Piotrkowska 108.

Letnie mieszkania

jeszcze do wynajęcia w Smardzewie pod Sieradzem wiadomość u adw. Zielińskiego ul. Benedykta № 10.

Gilzy do papierosów Cartouches i Abadie

sprzedają hurtowo i detalicznie Miłsza № 61.

OGŁOSZENIA DROBNE:

Cygara, tytonie papierosy rosyjskie i zagraniczne oraz machorka są do nabycia po taniach cenach u Hermans, Piotrkowska 35 m. 33

Gorsety gotowe i obstalunkowe, biustonosze wszelkie pasy, prostotrzymacze, gorseciki, poleca wzorowa pracownia „Renoma“ ul. Główna № 17.

Kupując papier wekselowy marki pocztowe stemplowe i oszczędnościowe płacę najlepsze ceny Widzewska 40 m. 10, front II p. w domu do obsługi

Mamkę tylko co przybyłą ze wsi poleca główny kantor służby Piotrkowska 109.

Osoba znająca dobrze szycie bielizny poszukuje zajęcia po domach. Główna 13 m. 11.

Papierosy. Ważne dla kupców, papierosy najlepszych gatunków 1000 szt. Rub. 2.50. Mikołajewska 22 m. 10. 206—6

Poszukuje się panny do szycia krawatów wianych wiadomość w Administracji Gazety Łódzkiej.

Szprychy do sprzedania. Wiadomość Piotrkowska 269 u gospodarza, albo na Suwalskiej № 16 u Łęczyckiego także Rolwaga do sprzedania.

Tanio letnie mieszkanie w Rudzie Pabianickiej (domek p. Kowalewskiej) może być z meblami wiadomość Przejazd 16 Chądzińska.

Uczeń aptekarski z kilkoletnią praktyką mogący samodzielnie prowadzić skład apteczny, poszukuje miejsca. Wiadomość Andrzeja 7 m. 10.

Stanisław Gaworski zgubił paszport wydany z gminy Zamościa pow. Noworadomskiego gub. Piotrkowskiej.

Zygmunt Radwański zgubił kartę od paszportu wydaną z fabryki Richtera i świadectwo na konie.

Zaginęły 2 dowody, № 15691 wydany przez 2-gi oddział Warszawskiego-Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego (Passaż Majera 11) oraz 347838 wydany przez Lombard Wołkowiec (Półtućniowa 42). Zastrzeżenie zrobione.